

## SPRAWOZDANIA – RECENZJE – Dyskusje

### HUMANISTYKA W POSZUKIWANIU ZGUBIONEJ MĄDROŚCI

Anna Grzegorzcyk, *Humanistyka i Obecność*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014, s. 292.

Współczesna humanistyka przeżywa głęboki kryzys i dotyczy on nie tylko humanistyki polskiej, lecz przede wszystkim humanistyki europejskiej i amerykańskiej. Przez humanistykę nie rozumiem tutaj poszczególnych nauk humanistycznych, takich jak historia, etnografia czy socjologia, te bowiem uprawiane są w zasadzie zgodnie z właściwymi dla siebie zasadami metodologicznymi i podlegają własnym trendom rozwojowym, lecz humanistykę w sensie ogólnego namysłu nad naturą ludzką oraz sferą intelektualnej i duchowej aktywności człowieka. Tak pojmowana humanistyka stanowi część wspólną metafizyki i antropologii filozoficznej. Pod wpływem postaw postmodernistycznych filozoficzna humanistyka stała się grą bez reguł na pustych słowach. W tej sytuacji każde pojawienie się dzieła bogatego treściowo i zawierającego głębokie przemyślenia jest wydarzeniem o wielkim znaczeniu. A za takie właśnie dzieło uważam tekst Anny Grzegorzcyk *Humanistyka i Obecność*.

Profesor Anna Grzegorzcyk jest autorką szeregu książek, z których każda stanowi rezultat przemyśleń głębokich i oryginalnych. W ciągu ostatnich dziesięciu lat na szczególną uwagę zasługują: *Filozofia nieoczekiwanego* (2002) analizująca wyczerpywanie się racjonalnych źródeł europejskiej kultury; *Filozofia światła Edyty Stein* (2004) ukazująca zasady filozofii rozwoju duchowego jako nowej, tworzącej się dyscypliny humanistyki, w swych założeniach i celach nawiązującej do starożytnego rozumienia filozofii jako ćwiczeń duchowych; *Ponad kulturami* (2010) i *Obecność wartości* (2010), w których formułowana jest propozycja wyjścia z sytuacji kryzysowej poprzez powrót do metafizycznych źródeł naszej cywilizacji, wejście w sferę Tajemnicy z nadzieją dojścia do Wartości Absolutnej. Posługując się metodą właściwą fenomenologii, ale korzystając też z ujęć hermeneutycznych, Anna Grzegorzcyk bardzo wyraźnie ukazuje ograniczenia metody fenomenologicznej, niezdolnej do wyjścia poza sferę czystej świadomości, i proponuje własne, choć inspirowane Edyty Stein metodą wczucia, podejście umożliwiające wyjście poza czystą świadomość w wymiarze ludzkim i wkroczenie w sferę świadomości Absolutnej. Nowa książka, *Humanistyka i Obecność*, jest zasadniczym rozwinięciem i pogłębieniem tych wątków.

Ten dość obszerny tom składa się z szesnastu rozdziałów zawierających analizy kwestii dla humanistyki najistotniejszych. Część z nich była już wcześniej publikowana, teraz jednak stały się częściami spójnej całości. Omawianie kolejnych rozdziałów zbyt daleko wykraczałoby poza ramy recenzji, więc sformułuję jedynie ocenę podsta-

wowych aspektów autorskiego wywodu. Zresztą uwagi szczegółowe, które mógłbym poczynić, miałyby charakter nie omówienia krytycznego (gdyż w zasadzie podzielam stanowisko Autorki i przyjęty przez nią sposób i kierunek analizy), lecz dyskusji, a nie uważam, aby takie było zadanie recenzenta (może przecież napisać tekst polemiczny). To, co uważam za najistotniejsze i co stanowi, moim zdaniem, o wartości tomu, można wymienić w następujących pięciu punktach.

Po pierwsze, na uznanie i szacunek zasługuje przyjęta przez Autorkę perspektywa rozważań. Można ją określić jako perspektywę mądrościową. W sytuacji, gdy dominujące w ostatnich latach postawy filozoficzne oparte są na subiektywnych odczuciach, którym nadaje się rangę ogólnie obowiązującą, powrót do takiej postawy staje się po prostu koniecznością, jeżeli nie chcemy zatracić własnej tożsamości cywilizacyjnej. Anna Grzegorzczuk uzasadnia to ukazując z całą wyrazistością konieczność powrotu do postawy odpowiedzialności i uczciwości intelektualnej.

Po drugie, szczególnie cenne jest wyraziste uzasadnienie, jak bardzo odejście od podstawowych wartości filozoficznych i humanistycznych naszej cywilizacji i łączące się z tym zatracenie właściwych kategorii opisu zagraża całej humanistyce, uniemożliwiając zrozumienie świata i człowieka. Anna Grzegorzczuk przejrzyście i przekonująco argumentuje (ta argumentacja przewija się przez całość książki), że bez odzyskania zatraconego odczucia wartości czeka nas tragedia aksjologiczna prowadząca do utraty ludzkiej godności.

Po trzecie, tok wywodów charakteryzuje się tym, co bardzo rzadko występuje w polskiej humanistyce filozoficznej, a mianowicie połączeniem osobistego zaangażowania badawczego (więcej: bardzo emocjonalnego podejścia do rozważanej problematyki) z dużą kulturą logiczną. Emocjonalne ujmowanie danych kwestii zazwyczaj prowadzi do subiektywizacji i nieliczenia się z logiką; tutaj mamy do czynienia z logicznymi wywodami, a podejście osobiste wyraża temat i zarazem wciąga czytelnika w dyskurs z Autorką.

Po czwarte, na podkreślenie zasługuje erudycja Autorki. Chodzi nie tylko o liczne odwoływania się do poszczególnych twórców, ale przede wszystkim o wyraźnie uwidocznioną znajomość treści. Autorka nie powołuje się po prostu na tego czy innego myśliciela, lecz ukazuje jego stanowisko w sposób umożliwiający uchwycenie istoty jego poglądu. W sytuacji, gdy mamy do czynienia z obfitością przekazów jedynie powielających cudzą myśl, takie wnikliwe i rozumiejące przedstawienie jest bardzo cenne, a przede wszystkim może stanowić rzeczywiste wsparcie własnych ustaleń.

Po piąte wreszcie, omawiane dzieło prezentuje myśl własną Autorki. Uważam, że jest to najważniejszy argument uzasadniający uznanie tej książki za wybitną. Chciałbym być dobrze zrozumiany, więc wyrażę się wprost i bezpośrednio. Otóż w zdecydowanej większości współczesne polskie teksty filozoficzne ograniczają się do omówienia jakiegoś zachodniego (z reguły angielskiego lub amerykańskiego, rzadziej francuskiego czy niemieckiego) żyjącego filozofa bądź do powielenia po raz kolejny tego, co już zostało powiedziane o tym czy innym klasyku. Zazwyczaj w tekście nie znajdujemy niczego, co pochodziłoby od jego autora. Anna Grzegorzczuk odwołuje się do autorów pierwszorzędnych (Husserl, Heidegger, Edyta Stein, Ricoeur, z polskich autorów Kołakowski czy Stróżewski) nie po to, by o nich opowiadać, lecz aby wskazać na podstawę bądź inspirację swoich ustaleń. To nie jest powielenie czy choćby nawet jakieś rozszerzenie cudzych myśli, lecz ukazanie i uzasadnienie własnego stanowiska. Świadczy to nie tylko o poziomie rozważań, lecz także o poziomie naukowym Autorki. Z całym

przekonaniem twierdzą, że Anna Grzegorzczak jest pierwszoplanową postacią polskiej humanistyki filozoficznej.

To ogólne wartościujące opisanie książki jako całości chciałbym dopełnić wskazaniem tych fragmentów bądź aspektów, które oddziaływały na mnie szczególnie. Będzie to oczywiście wskazanie subiektywne, ale dlatego właśnie uzasadniające dodatkowo moją ocenę. Poprzez takie wskazania zarazem ocenę kolejne rozdziały. Przede wszystkim chcę z aprobatą podkreślić, że przyjęta przez Autorkę perspektywa mądrościowa jest zarówno dobrym punktem wyjścia, jak i podstawą dla formułowanych diagnoz i ocen (zob. rozdz. I i II). Zgadzam się z twierdzeniem, że źródłem kryzysu kultury jest zerwanie z Mądrością, co przejawia się w wielu wymiarach, m.in. w zagubieniu myślenia symbolicznego; zarazem z uznaniem odnotowuję fakt, że Autorka godzi owo myślenie symboliczne z realizmem metafizycznym. Sądzę też, że ma ona rację, upatrując w takiej zgodności warunek konieczny wykraczania poza sferę czysto ludzką i wkroczenia w sferę Transcendencji. I chyba się nie mylę sądząc, że stanowi to, wedle Autorki, warunek konieczny odrodzenia humanistyki; jeśli tak, to zgadzam się w pełni. Dodam tylko na marginesie, że w tym kontekście zbytnio dowartościowana została postawa Z. Bauman; ale być może takie odczytanie bierze się z moich uprzedzeń. Nie jestem też w stanie ocenić, na ile semiotyka Greimasa (rozdz. III) może tutaj pełnić rolę wyjaśniającą, ale to z kolei bierze się z moich ograniczeń (nie znam tej teorii wystarczająco dobrze); niewątpliwie jednak odczytanie metody Greimasa jako przechodzenia od analizy semiotycznej do fenomenologicznej jest inspirujące.

Duże wrażenie wywarły na mnie rozdziały od IV do VIII włącznie. Rozważania w nich zawarte należą formalnie do estetyki, ale tutaj zyskały jakby nowy wymiar – kategorie, którymi posługuje się Autorka, ukazują piękno w różnorodności jego przejawów jako czynnik kreatywny myślenia, a tym samym jako czynnik głębokiego rozwoju humanistyki. W szczególności uważam za bardzo głębokie ujęcie ikony jako medium poznania absolutnego, jak też wskazanie, że degeneracja ludzkiego wymiaru świata dokonuje się w procesie zastępowania ikony idolem. Pozwolę sobie ocenić, że te rozdziały będąc tekstami o pięknie, same w sobie są piękne. Tutaj przy okazji chciałbym zaznaczyć, że na pochwałę zasługuje dobór materiału ilustracyjnego oraz jego kompozycja edytorska.

Dość trudno jest mi się ustosunkować do rozdziału IX, poświęconego językoznawstwu transcendentnemu Anny Wierzbickiej, a to dlatego, że mam inną ocenę tej autorki. Niemniej jednak chciałbym podkreślić adekwatność przedstawienia stanowiska Wierzbickiej, a szczególnie wskazać na zastanawiającą i inspirującą interpretację językoznawstwa jako humanistyki obecności.

Rozdziały X i XI zawierają, moim zdaniem, najtrudniejszy wymiar rozważań. Problem ujęcia w swoistej jedności dochodzenia do Prawdy – które to dochodzenie ja rozumiem (jak sądzą, w zgodzie z Autorką) jako przekraczanie ograniczeń prawdy ludzkiej z miłością człowieka skierowaną ku drugiemu człowiekowi i realizującą się w niesieniu pomocy – mieści w sobie zbyt wiele treści, aby można go było ująć w ściśle wyznaczone ramy tematyczne. Dlatego za trafne uważam ograniczenie się do jego wymiaru praktycznego. Pełniejsze opisanie wymagałoby odrębnej monografii, do napisania której gorąco namawiałbym Autorkę. Ograniczenie się do wymiaru praktycznego nie uniemożliwia jednak przejścia do kwestii zasadniczych, a dokonane to zostaje (w rozdz. XII i XIII) poprzez ukazanie heroicznego postawy Edyty Stein godzącej się na złożenie ofiary cierpienia z intencją zbawienia własnego narodu. Sposób, w jaki

Anna Grzegorzczak odczytała i zinterpretowała postawę Edyty Stein, pozwala czytelnikowi zrozumieć, na czym polega osiągnięcie najwyższego stopnia poznania poprzez ofiarę z siebie złożoną Bogu. W tej interpretacji odsłania się głębia chrześcijańskiej prawdy o Odkupieniu i Zbawieniu. Koncepcja *metanoi* poprzez cierpienie jest głęboka i wstrząsająca zarazem. Dopelnieniem tych rozważań jest dokonana (w rozdz. XIV) swoista, bardzo głęboka interpretacyjnie, konfrontacja Edyty Stein ze św. Teresą z Avila – będąca analizą dwu dróg prowadzących do tej samej Mądrości.

Bardzo odkrywcze jest skonfrontowanie postawy duchowej (jeśli tak można powiedzieć) Edyty Stein z postawą filozoficzną Heideggera (w rozdz. XV). Autorka ukazuje tutaj (nie zawaham się tego tak określić) duchową wyższość Edyty Stein nad zamkniętym w swej narracji filozoficznym Heideggerem. W istocie Edyta Stein przeciwstawia się Heideggerowi w dwu podstawowych aspektach: swoje otwarcie przeciwstawia jego zamknięciu, a swoje oparcie w Byciu przeciwstawia jego mówieniu o byciu. Postawa Edyty Stein to postawa dialogu; postawa Heideggera to postawa monologu. Dlatego to Edyta Stein może stać się źródłem odrodzenia humanistyki, a nie Heidegger. Tak przynajmniej rozumiem zamysł Anny Grzegorzczak, a jeśli właściwie rozumiem, to szkoda, że teza ta nie została bardziej wyraźnie wyakcentowana, mam bowiem wątpliwości, czy nie narzucam na omawiany tekst własnego widzenia.

I wreszcie z całkowitym przekonaniem akceptuję wyrażone przez Autorkę (w rozdz. XVI) przeświadczenie, uzasadniane przecież w całym toku rozważań, że podstawą ludzkich egzystencji we wszystkich kulturach stanowi paradoksalna z pozoru jedność horyzontalności i wertykalności. Ludzkie życie w perspektywie przyszłości doczesnej i ludzkie dążenie do transcendencji muszą stanowić egzystencjalną jedność, aby możliwe było życie godne człowieka, a więc aby tym samym możliwa była kultura jako przestrzeń tych działań, które wynoszą człowieka ponad naturę. Bez tej jedności kultura albo w ogóle jest niemożliwa, albo degeneruje się w miarę jak ta jedność zanika. I bardzo bym pragnął, aby Anna Grzegorzczak miała rację utrzymując, że współczesna kultura i towarzysząca jej humanistyka powróci do tej utraconej jedności, stając się znów przestrzenią otwartą na Mądrość. Nie twierdzę, że to nierealne, ale nie ma we mnie tyle optymizmu. Zdaję sobie jednak sprawę, że jeśli powrót do tej jedności okaże się niemożliwy, oznaczać to będzie kres naszej cywilizacji.

Powyższe uwagi dalece nie wyczerpują bogactwa treści omawianej książki. Są jedynie odzwierciedleniem osobistego stosunku recenzenta do przedstawianych i uzasadnianych tez. Ich celem było uzasadnienie i potwierdzenie wysokiej oceny wystawionej książce. Z pełną odpowiedzialnością twierdzę, że w ostatnim ćwierćwieczu nie ukazała się w Polsce praca z zakresu filozoficznej humanistyki o tej randze i znaczeniu. Nie mogę więc porównać jej z inną pracą. Jeśli miałbym wskazać na jej odpowiedniki, to widziałbym je w tekstach francuskiego filozofa Paula Ricoeura. Nie chodzi mi o to, że Anna Grzegorzczak ma dość wyraźne nastawienie hermeneutyczne i do myśli Ricoeura często się odwołuje; bardziej ważkie są u niej wpływy fenomenologii, szczególnie w wersji Edyty Stein. To, co jakby łączy P. Ricoeura i A. Grzegorzczak, to swoisty rodzaj filozoficznego wczucia rodzący osobiste zaangażowanie emocjonalne połączone z wnikliwością i logicznością analizy. Mam nawet wrażenie (choć oczywiście należałoby je bliżej uzasadnić), że to dzięki bliskości z postawą Ricoeura i poprzez jego nastawienie filozoficzne Anna Grzegorzczak zaczęła odczytywać myśl Edyty Stein i tą myślą się inspirować, jak też to sprawiło, że nie stała się jedynie komentatorką niemieckiej filozofki, lecz zaczęła kroczyć własną drogą filozoficzną. Jest oczywiście pewna

różnica o charakterze bardziej metodologicznym: Ricoeur pisał swoje teksty wyłącznie w dyskursie filozoficznym, w zasadzie nie posługując się aparaturą krytyczną, podczas gdy teksty Anny Grzegorzcyk są tekstami naukowymi, stworzonymi zgodnie z regułami warsztatu badawczego. Ta różnica nie ma jednak znaczenia w aspekcie filozoficznego pokrewieństwa. Można byłoby uznać, że omawiany tekst należy przyrównać do książek tak znanych polskich humanistów, jak Kołakowski i Bauman (z uwzględnieniem oczywiście wszelkich różnic). Jednak uważam, że zachodzi tu zasadnicza różnica, która czyni takie porównania mało zasadne, mianowicie głośne teksty zarówno Kołakowskiego, jak i Baumana są eseistyką filozoficzną, podczas gdy teksty Anny Grzegorzcyk mają charakter tekstów naukowych. Dlatego z przekonaniem twierdzę, że książka Anny Grzegorzcyk wyróżnia się tak dalece, że nie da się jej porównać z publikacjami z ostatnich kilkunastu lat.

JERZY KOPANIA  
(Białystok)

## FILOZOFIA JEZUITÓW NA ZIEMIACH POLSKICH POD ZABORAMI

Roman Darowski, *Filozofia jezuitów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w XIX wieku*, wyd. Akademia Ignatianum – Wydawnictwo WAM, Kraków 2013, s. 390.

Niniejsza pozycja dopełnia lukę w historii filozofii jezuitów w Polsce. Brakowało właśnie tylko opracowania filozofii jezuickiej na naszych ziemiach w XIX wieku. Dzięki Romanowi Darowskiemu mamy już domkniętą historię filozofii jezuickiej od XVI do XX wieku w Polsce, a więc od początku powstania zakonu. Poprzednio ukazały się następujące książki R. Darowskiego związane z filozofią jezuitów: *Filozofia w szkołach jezuickich w Polsce w XVI wieku*, Kraków 1994; *Studia z filozofii jezuitów w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1998; *Studies in the Philosophy of the Jesuits in Poland in the 16th to 18th Centuries*, Kraków 1999; *Filozofia jezuitów w Polsce w XX wieku*, Kraków 2001. A całościowe opracowanie historii filozofii jezuitów w Polsce jest ważne, bo po pierwsze, zakon prowadził różnorodne szkoły i kształcił elity, szeroko oddziaływał na społeczeństwo, a po drugie, wydał wybitne postaci na polu szeroko pojętej filozofii, by wspomnieć tylko Skargę, Śmigleckiego, Morawskiego, Siwka czy Ślipkę. Zaznaczmy także, iż na początku XIX stulecia działał jeszcze sławny jezuicki astronom – Marcin Poczobut uwieczniony przez Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*, a w pierwszej połowie XX wieku do odnowy duchowej zakonu przyczynił się polski generał jezuitów Włodzimierz Ledóchowski.

Praca składa się z trzech części: próby syntezy filozofii jezuitów na ziemiach polskich pod zaborami, słownika pisarzy i wykładawców, który zawiera biografie oraz bibliografie podmiotowe i przedmiotowe, jak również omówienie i ocenę ich poglądów, oraz antologii tekstów, z tym, że antologia dotyczy ważniejszych postaci i nie jest zamieszczona na końcu książki, lecz po omówieniu poszczególnych jezuitów. W części słownikowej, najobszerniejszej, umieszczone są też podstawowe wiadomości o wykładawcach filozofii, których dorobek do tej pory nie był znany. Dział ten obejmuje nie tylko jezuitów polskich, ale również zagranicznych, którzy wykładali na naszych zie-